

Łódź, 23 stycznia 2017 roku

prof. UŁ dr hab. Krystyna Pietrych

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Doroty Staszewskiej

*Doświadczenie cierpienia i jego zapis poetycki w twórczości Haliny Poświatowskiej.*

*Próba zarysu poetyki egzystencjalnej*

Zadanie, jakie postawiła przed sobą mgr Dorota Staszewska, jest niezwykle trudne i złożone. Po pierwsze dlatego, że Autorka podejmuje próbę ponownej lektury poetyckiej (choć nie tylko) twórczości Poświatowskiej, sytuując swą lekturę w szerokich kontekstach, jak sama pisze, „filozoficznym, literackim oraz antropologicznym” (s. 212). Po drugie, interesuje ją to, co niemal zawsze zajmowało badaczy tej poezji – uwikłanie wierszy w biografie, ścisły związek słowa i bólowego doświadczenia poetki, choć Staszewska podkreśla swój dystans wobec „interpretacji ściśle biografistycznych” i uznaje „prawo poetki do autokreacji” (s. 9), to jednak w pracy wbrew deklaracjom dominuje perspektywa, którą kształtuje w stopniu niepomernie większym ścisły splot tekstu i egzystencji niż czysto literackie poszukiwania podporządkowane artystycznym wyborom i estetycznym strategiom. Nic w tym zresztą dziwnego, skoro – po trzecie – drugi człon tytułu dysertacji brzmi: *Próba zarysu poetyki egzystencjalnej*, która to poetyka, wedle rozpoznań Autorka, „scala życiopisarstwo Poświatowskiej” i nie pozwala na analizę *stricte* literaturoznawczą, lecz uruchamia „potrzebę wyjścia poza oswojony horyzont badań literackich”, rodzi „konieczność zmierzenia się z czymś jeszcze, co nie jest dodatkiem do poezji, ale jej sednem, jej głosem wewnętrznym, jej racją bytu – z materią egzystencji” (s. 217). *Nb.* dziwić może w tym kontekście brak choćby drobnego przywołania koncepcji twórcy terminu „życiopisanie” Henryka Berezzy i kontynuatora, Krzysztofa Rutkowskiego – obaj stosowali ten termin do twórczości Edwarda Stachury, któremu zresztą Doktorantka poświęca nieco uwagi. Warto by propozycje obu badaczy w projekcie poetyki egzystencjalnej znalazły swoje miejsce, jeśli nawet nie jako bezpośrednia inspiracja, to przynajmniej jako refleksja krytycznie przez Autorkę przemyślana, co pozwoliłoby uniknąć np. tak niejasnych sformułowań: „w lekturze dzieła Poświatowskiej odnajduję raczej autentyczność i szczerłość niż egotyzm i mitotwórstwo” (s. 9).

Swe rozważania Staszewska rozpoczyna tradycyjnie – od przeglądu najważniejszych stanowisk badawczych. Porządkuje więc recepcję krytyczną wedle zagadnień dla niej samej najważniejszych, takich jak np.: biografizm, cielesność, kwestie światopoglądowe i religijne, kobiecość, pokoleniowość. I wobec tych propozycji określa najważniejsze wyznaczniki przyjętej przez siebie strategii badawczej, określając swe stanowisko nierzadko polemicznie wobec wcześniejszych ustaleń. Co w efekcie pozwala Jej na wstępny zarys projektu poetyki egzystencjalnej, wyznaczanej tak istotnymi kwestiami, jak: niewyraźność, doświadczenie, trauma, poezja jako narzędzie poszukiwania sensu, somatyczność w języku, afektywność, podmiotowa tożsamość. Te zagadnienia znajdują pełniejsze rozwinięcie w kolejnych rozdziałach pracy. Ten wyjściowy projekt, łączący bardzo różnorodne perspektywy badawcze, wydaje się w równym stopniu interesujący, co dyskusyjny, wymaga bowiem umiejętności scalania wielu uruchamianych naprzemiennie optyk i stosowania adekwatnych narzędzi badawczych, tak by stworzyć przy ich pomocy spójny model lektury, uwzględniający wchodzące z sobą w rozmaite związki i zależności liczne perspektywy czytania. Nie zawsze się to Autorce udaje – często dzieje się tak, że poszczególne fragmenty jakby się usamodzielniają, dążą do odrębności, zwłaszcza gdy Doktorantka wprowadza kolejne perspektywy, np. kwestię przynależności Poświatowskiej do pokolenia Współczesności czy tzw. poezji kobiecej, co dodatkowo komplikuje już i tak wielonurtowy tok wypowiedzi. Należałoby raczej skoncentrować się na problemach, które, zdaniem Autorki, są zasadnicze, jeśli idzie o konstruowanie egzystencjalnych wymiarów lektury.

W prezentowanym zamyśle badawczym poetyka jest rozumiana poststrukturalistycznie – nie jako dyscyplina dysponująca narzędziami obiektywizującej i systemowej analizy literatury, lecz jako – jak to określił Ryszard Nycz – „wszelkie semiotycznie zorganizowane artykulacje ludzkiego doświadczenia siebie i świata – o ile poddają się one opisowi i analizie w kategoriach poetologicznych”. Mamy zatem dziś nieskończony zbiór różnych poetyk (np. poetykę kognitywną, antropologiczną, kulturową, intertekstualną, somatopoetykę, geopoetykę, etc.), zamiast jednej, obowiązującej immanentnej metody analizy tekstu, zwłaszcza w jego kształcie językowo-estetycznym. A to pociąga za sobą, w przypadku każdego użycia tego terminu, potrzebę redefiniowania obszaru badań oraz zakresu i znaczenia stosowanej kategorii. Praca Doroty Staszewskiej niewątpliwie takie właśnie zmodyfikowane rozumienie terminu „poetyka” realizuje, wykorzystując zresztą, na co Doktorantka wskazuje, koncepcje wcześniejsze (np. ustalenia poetyki kognitywnej czy somatopoetyki). To, czego w tej pracy brakuje, to świadomie sformułowanego namysłu Autorki nad przyjętą strategią badawczą, próby usytuowania własne propozycji pośród wielości innych współczesnych

poetyk, poszukiwania z nimi punktów wspólnych oraz wydobycia *expressis verbis* cech odrębnych własnego podejścia badawczego. Niezbędne wydaje się tu uwzględnienie propozycji Anny Burzyńska, która już dawno pisała, że: „pluralizm, interdyscyplinarność, zwrot pragmatyczny i retoryczny to niewątpliwie najważniejsze hasła dzisiejszej poetyki” czy Ryszarda Nycza, który wśród pożądanых cech kulturowych badań poetologicznych wymieniła inwencję pojęciową, czyli „wynalazczość, która jest równoczesnym tworzeniem i odkrywaniem pojęć – wykraczających dzięki temu poza opozycję konstruktywizmu i realizmu”, co w przypadku poezji Poświatowskiej wydaje się wskazaniem niemal wprost istoty jej poetyki. Chodzi więc o lekturę niesystemową, lecz momentalną, skoncentrowaną na szczególe, opartą na negocjowaniu znaczeń między tekstem a czytelnikiem. Ważna jest więc nieautonomiczność poetyki, jej uwikłanie w materię literacką, będącą jednocześnie *residuum* podmiotowego doświadczenia. Jak pisał Nycz: „Staje się możliwe jej rozpatrywanie [...] jako części rzeczywistości, w sensie jej przedłużenia czy poszerzenia, a może bardziej jeszcze w znaczeniu włączenia w dziedzinę naszego *doświadczenia* rzeczywistości; i w tym, czym jest, i w tym, co przedstawia, w naszych reakcjach na jedno i drugie”. Warto by Autorka usytuowała własną propozycję w polu metodologicznym wyznaczonym przez tych badaczy. Pozwoliłoby Jej to zapewne w sposób bardziej przemyślany i konsekwentny budować swoje rozważania i nadać pracy większą problemową przejrzystość.

Na początku formułowania głównego zadania własnego projektu Autorka pisze: „Przedmiotem rozważań swojej rozprawy doktorskiej staram się uczynić – niepojętą i nie do końca rozpoznawalną materię bólu. W jaki sposób, poprzez jakie obrazy i struktury, chwytów retorycznych, metafor została ujęta, zapisana?” (s. 26). Przytoczyłam te słowa, bo oddają one zarówno specyfikę metody badawczej zaproponowanej przez Autorkę, jak i sposób konstruowania przez nią wyводу. To bowiem, co cechuje dociekania Doktorantki, to poszukiwanie różnych sposobów deskrypcji bólowego doświadczenia; sposobów, co warto zauważyć nieograniczonych zgodnie z istotą poststrukturalistycznej poetyki do nawet wyjątkowo szeroko pojętej sfery językowej, bo wykorzystujących także rozległe konteksty kulturowe. Tak więc Autorka jest świadoma stawianych sobie celów, ale nie dość jasno je jednak formułuje, co w toku dokonywanych analiz nieraz prowadzi ją do podejmowania kwestii dodatkowych, z punktu widzenia głównego tematu pobocznych, do pobieżnych i uproszczonych rozpoznań, do konstruowania własnej narracji w sposób nie do końca klarowny i rzeczowy, i w efekcie powoduje zacieranie problemu zasadniczego, który ginie w nadmiernie rozgałęzionym i meandrycznym toku wypowiedzi. A szkoda, bo konsekwentna

postawa pozwoliłaby uniknąć przynajmniej w jakiś stopniu ryzykownych wątków pobocznych.

Sam temat dysertacji, *Doświadczenie cierpienia i jego zapis poetycki w twórczości Haliny Poświatowskiej*, niesie z sobą wiele niebezpieczeństw – grozi utonięciem w ogromnym materiale badawczym (dzieło Poświatowskiej i rozległe, nie tylko historycznoliterackie, konteksty), w wielości metodologicznych ujęć i propozycji, popadnięciem w nazbyt wiele drobiazgowych egzemplifikacji, uwikłaniem w cudze opinie i sądy, w niemożność zachowania w sposób konsekwentny własnego stanowiska i integralnej postawy badawczej. Pani Staszewska stara się powyższe pułapki ominąć, nie zawsze jej się to jednak udaje. A podstawowym tego powodem jest – raz jeszcze powtórzę – brak jasno wyeksplikowanego własnego stanowiska metodologicznego, i w efekcie nazbyt rozproszone i odbiegające od głównego nurtu dociekań uwagi.

Otrzymujemy, oczywiście, coś w zmian – nader wyraziście (czasem nawet nazbyt) zaznaczoną perspektywę osoby czytającej i empatycznie starającej się współżyć w cierpieniu, zgodnie z postawą określoną tytułem pierwszego rozdziału: *Zrozumieć poetkę*. Prowadzi to czasem do odczytań w sposób zbyt metaforycznie wyrażonych, czasami do zbyt daleko idących utożsamień. To duże niebezpieczeństwo, ponieważ utożsamienie wynikające nawet z jak najlepszych intencji niesie z sobą niebezpieczeństwo zawłaszczenia cudzego doświadczenia i sprowadzenia go do tego, co znajduje się w horyzoncie naszych własnych przeżyć i doznań (to był zresztą fundament młodopolskiej teorii wczucia). Pisała o tym np. Anna Łebkowska i warto byłoby jej rozważania i przestrogi brać pod uwagę. Próbując być z autorem blisko, nie można jednak do końca zniwelować granicy dzielącej dwie osobne podmiotowości i dwa, przy wszelkich podobieństwach, odrębne sposoby doświadczenia. W przeciwnym razie, jak przestrzegał Levinas, Inny sprowadzony zostanie do Toż-Samego.

Najciekawsze są te partie rozprawy, w których Autorka czyta maksymalnie uważnie teksty literackie. Widać tę wnikliwą lekturę np. gdy autorka buduje swą klasyfikację metaforyki stosowanej w poezji Poświatowskiej lub gdy zajmuje się semantyką symboli (bardzo ciekawe, choć nie do końca wyzyskane ujęcie kognitywistyczne: gestalty przeżyć wewnętrznych). Wykładnikiem empatii w badaniach literaturoznawczych jest, na co przed laty zwracał uwagę Nawarecki, maksymalna uważność, nastawienie na szczegół i detal. Mikrologiczna lektura także w tym przypadku przynosi najlepsze rezultaty. Może trudno wówczas zamknąć prowadzony wywód w jednoznacznej konkluzji, ale wtedy Doktorantka pokazuje coś niezwykle cennego – jak poezja towarzyszy/ przekracza/ usensownia bólowe doświadczenie. I to jest właśnie najmocniejsza strona dysertacji. Mniej przekonująco

wypadają natomiast te partie rozprawy, które przyjmują kierunek odwrotny – poprzez uruchomione konteksty starają się „opisać” poezję. Np. we fragmentach przedstawiających konteksty filozoficzne wiersze funkcjonują jako dodatek, specyficzna inkrustacja wywodu. Ten interpretacyjny kierunek odbiera wagę i odrębność poezji, czyni ją zależną, a czasami wręcz podrzędną wobec innych dyskursów.

I jeszcze jedna kwestia, też nie do końca jasno przez Doktorantkę wydobyta – to sposób rozumienia podmiotowości. Choć przywołuje ona ponowoczesny kontekst kryzysu podmiotu, sama słusznie opisuje „ja” nie tylko tekstowe, lecz eksponujące także swoje wymiary psychosomatyczne, autobiograficzne, antropologiczne, itd. Warto byłoby wnikliwiej rozważyć sposoby konstytuowania się takiej podmiotowości poprzez rozmaite strategie i konwencje, każdorazowo za pomocą jednorazowej „ekspresji” (ani szczerzej, ani autentycznej) przekraczającą rzeczywistość tekstową i stającą się jednocześnie (zaszyfrowaną) deskrypcją osobistego doświadczenia.

Reasumując. Sformułowanych powyżej krytycznych uwag nie traktuję jako wad zasadniczych, podważających merytoryczną i etyczną wartość dysertacji. Traktuję je raczej jako głos polemiczny wobec prezentowanych w rozprawie propozycji, nie tyle je kwestionujący, co skłaniający do krytycznego ich przemyślenia. Dorota Staszewska napisała bowiem interesującą, przynoszącą ciekawe analizy i interpretacje dysertację. Starła się przeczytać dzieło i postawę Poświatowskiej, łącząc w nierozdzielną całość jego twórczość i życie, dokonując reinterpretacji tekstów i paratekstów oraz tekstualizacji kontekstu, co z dzisiejszej, ponowoczesnej perspektywy badawczej wydaje się cenne. Utrwalony w badaniach historycznoliteracki sposób widzenia został tu poddany istotnym modyfikacjom, wynikającym z przyjęcia z jednej strony poetologicznej (w dzisiejszym rozumieniu), z drugiej – kontekstowej postawy wobec czytanych tekstów. Jak Autorka sama pisze, podsumowując swoje badania: „Docelową tezą tej pracy jest stwierdzenie istotnej roli transgresyjności w konstrukcji podmiotu lirycznego; dostrzeżenie zjawiska nieustannego transcendowania i przewycięzania negatywnych doświadczeń – poprzez różne formy aktywności, także, a może przede wszystkim – poprzez twórczość, pisanie, poezję” (s.212). Wydaje się, wydobywanie wielości sposobów owego „przewycięzania negatywnych doświadczeń” stanowi najgłębszy i najbardziej osobisty wymiar lektury zaproponowanej przez Doktorantkę. Poszukiwanie sensu w dziele Poświatowskiej łączy się ściśle z prywatną perspektywą czytania. Potwierdza to również podporządkowanie prowadzonych analiz tekstowych wymiarom egzystencjalnym wykraczającym daleko poza plan literacki. Z tego wynika rozpiętość uruchamianych

kontekstów – wszystkie mają *de facto* stanowić sposoby deskrypcji niewyraźnego wprost doświadczenia. Przejmująca i cenna jest dla mnie w tej rozprawie podejmowana na różne sposoby i z różnych perspektyw próba udzielenia odpowiedzi na pytanie o ocalającą moc poezji. I wiara, wcale nienaiwna, że poezja przynosić może ocalenie. Czy jakiegokolwiek ludzka aktywność zdolna jest uczynić więcej?

Zatem: rozprawa mgr Doroty Staszewskiej to praca naukowa odpowiadająca wymaganiom stawianym wobec rozpraw doktorskich, stanowiąca dobrą podstawę dla dalszych etapów przewodu doktorskiego.

